

## XVI POWIATOWY KONKURS ORTOGRAFICZNY

### SZKOŁY GIMNAZJALNE

#### Dojrzewanie przez czytanie

Rodzice mieli ze mną niebłahy problem: dosłownie pochłaniałem książki. Moi niby-wszystkowiedzący opiekunowie nieskorzy byli skojarzyć tę pasję z korzyściami. Zazwyczaj w lekturze nie przeszkadzał mi ani bladozłoty księżyc, ani złotoczerwone świeżo wschodzące słońce. Rzecz jasna, w szkole superrzeński nie byłem. Poniewczasie zauważałem piętrzące się nieodrobione zadania. Byłby kompletny blamaż, ale rzucałem się chyżo na odłożone prace, co stawało się zarzewiem kłótni z mamą. Tato już dawno zachnął się na moje harde półuśmieszki i pogrążył się w hiperotchlani porażki wychowawczej.

Zdarzyło się, że wyrosłem z fantasy i science fiction. Ubóstwiałem za to Conrada. W „Lordzie Jimie” odnalazłem strużkę nadziei, że honor można ocalić. W innej powieści ujrzałem Europejczyka na Czarnym Lądzie, który stał się łupieżcą żerującym na niewiedzy Murzynów, półbożkiem pożądającym hołdów i ciemieżcą tubylców. Zhańbiwszy siebie, sprzeniewierzył się też zasadom, którym niegdyś jako porządny człowiek służył.

Rodzice nie wierzyli, że zanurzanie się w świat książek pomoże mi w nauce. Uznali, że to mrzonki i niczym żonglerzy przerzucali się komentarzami. Zrzędy im jednak miny, gdy okazałem się zwycięzcą niejednego quizu.

Na pewno zostanę żeglarzem lub marynarzem mierzącym się z niebezpieczeństwami czyhającymi zarówno ze strony morza, jak i życia.

Autorka: Jolanta Depczyńska